

# Wyzwania dla ekonomistów w warunkach kryzysu gospodarczego

## Wybrane fragmenty dyskusji na konwersatorium z cyklu Czwartki u Ekonomistów z 22 kwietnia 2010 r.

Celem debaty było pokazanie roli i miejsca ekonomistów w przewyciężaniu kryzysu, ale nie tylko, również w budowie nowego ładu ekonomicznego, ładu pokryzysowego. We wprowadzeniu do debaty prof. zw. dr hab. Stanisław Rudolf powiedział, że powinno się dyskutować, jak zapobiegać tego rodzaju kryzysom. Podkreślił jednak, że żeby o tym dyskutować, należy zacząć od solidnej diagnozy: „Musimy poznać prawdę, skąd ten kryzys się pojawił. Dopiero wtedy będziemy mogli myśleć sensownie o tym, jak go przewyciężać.”

W dalszej części wprowadzenia prof. zw. dr hab. Stanisław Rudolf wyodrębnił dwie z obserwowanych przyczyn kryzysu: niedostatek regulacji oraz kryzys wartości. Argumentował, że nastąpiła zbyt daleko posunięta swoboda, szczególnie w zakresie finansów. Uznał także, co wyraźnie widać w sektorze bankowym, że pogoń za zyskiem była tak silna, a gromadzone fortuny tak ogromne, że menedżerowie w wielu przypadkach przestali się liczyć z normami moralnymi. Według prof. Stanisława Rudolfa, świat przestrzega głównie tę pierwszą przyczynę – można to zaobserwować z działań, które już się toczą na świecie, są one odpowiedzią na brak regulacji.

W ocenie prof. Rudolfa, dla ekonomistów wyzwaniem będzie modyfikacja paradygmatu ekonomii. Rośnie zainteresowanie Nową Ekonomią Instytucjonalną, coraz więcej na świecie publikuje się na ten temat. Nowa Ekonomia Instytucjonalna pozwala analizować problemy, takie jak naszej transformacji od socjalizmu do kapitalizmu czy zjawiska kryzysowe występujące obecnie. Nowa Ekonomia Instytucjonalna akcentuje także rolę państwa.

Dyskusja rozpoczęła się od wystąpień trzech zaproszonych panelistów: prof. UW dr hab. Zofii Barbary Liberdy z Uniwersytetu Warszawskiego, prof. zw. dr. hab. Mariana Goryni z Uniwersytetu Ekonomicznego w Poznaniu oraz prof. KUL dr. hab. Tomasza Gruszeckiego z Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego.

Jako pierwszy głos zabrał prof. zw. dr hab. Marian Gorynia. Motywem przewodnim swojego wystąpienia uczynił następującą myśl: „Tak, jak za to, że ludzie umierają, nie powinniśmy oskarżać tylko lekarzy, tak za to, że są problemy w gospodarce (że zda-

rzają się kryzysy ekonomiczne) nie powinniśmy oskarżać tylko i wyłącznie ekonomistów.”

Prof. Gorynia przypomniał, że nauki ekonomiczne spełniają co najmniej trzy role: „(...) Pierwsza to rola poznawcza – mają opisać i wyjaśnić rzeczywistość, w szczególności te aspekty rzeczywistości, które związane są z gospodarowaniem. Po drugie, nauki ekonomiczne pełnią rolę praktyczną, przy czym w wersji normatywnej wypowiadają się na temat jak coś powinno być robione, a w wersji prognostycznej zajmują głos w sprawie jak prawdopodobnie w przyszłości pewne procesy gospodarcze będą się kształtować. Jeśli chodzi o rolę poznawczą, to dobra teoria powinna trafnie objaśniać rzeczywistość. Dobra teoria może być przydatna także w pełnieniu funkcji normatywnej, czyli może dawać asumpt do ingerencji w rzeczywistość. Dobra teoria może być również przydatna do prognozowania tego, co się w przyszłości z gospodarką może stać.

Prof. Gorynia podkreślił, że nauki ekonomiczne w roli normatywnej składają się z co najmniej dwóch komponentów. Jako pierwszy wymienił definiowanie celów, wartości, zasad, do których chcemy zmierzać w działaniach gospodarczych. Jako drugi komponent prof. Gorynia podał wykorzystanie dostępnej wiedzy do osiągnięcia tych celów. Według prof. Goryni: „ (...) nawet jeśli mamy najlepszą teorię, to poza teorią znajduje się problem stawiania celów, a tu interweniuje czynniki psychologiczne, socjologiczne, nieraz polityczne. Nawet gdybyśmy mieli znakomitą, niebudzącą żadnych wątpliwości teorię, to i tak nie będzie ona wystarczająca do celów praktycznych. Wykorzystanie teorii ekonomii do celów praktycznych występuje bowiem zawsze w mieszanke z innymi czynnikami, które są wzięte spoza teorii. Zatem zastosowanie ekonomii w polityce gospodarczej jest tylko w części naukowe, natomiast część tego zastosowania pochodzi spoza nauki.” Prof. Gorynia zaakcentował, że podobnie jest z rolą prognostyczną nauk ekonomicznych: „ (...) tutaj też najczęściej sama teoria nie wystarczy, albowiem poza teorią znajduje się przyjmowanie pewnych założeń, na których stoi prognoza.” Z tych obserwacji prof. Gorynia wyciągnął wniosek, że nierzadko obecnie „ (...) oczekiwania stawiane przed

naukami ekonomicznymi, zarówno przez społeczeństwo, jak i przez niektórych przedstawicieli tych nauk są często nadmierne, co przynajmniej po części wynika z niezrozumienia roli i tym samym możliwości oraz ograniczeń nauk ekonomicznych.”

Według prof. Goryni: „(...) wątpliwe są podstawy do twierdzenia, że obecny kryzys wywoła bezpośrednio i zauważalne w krótkim okresie poważne konsekwencje dla prowadzenia badań ekonomicznych i tym samym istotnie zmodyfikuje kierunki, metody czy rezultaty nauk ekonomicznych. (...) Ewolucja nauk ekonomicznych będzie się poruszać po trajektorii wytyczonej w drugiej połowie lat 90. XX wieku i konsekwencje obecnego kryzysu nie będą miały przełomowego znaczenia dla teorii ekonomii, takiego na przykład, jakie wywarł na ówczesną teorię ekonomii kryzys z lat 1929–1933. (...) Nauki ekonomiczne będą się zmieniać, ale będzie to droga ewolucyjna.”

Co do wyzwań dla ekonomistów, prof. Gorynia dostrzegł dwa główne wyzwania bezpośrednie i dwa pośrednie. Bezpośrednie wyzwania to, według prof. Goryni, dążenie ekonomistów do budowania lepszych teorii i edukacja ekonomiczna – podwyższanie świadomości ekonomicznej społeczeństwa. Wyzwania pośrednie to lepsza polityka gospodarcza i lepsze zarządzanie we wszystkich fragmentach gospodarki na poziomie mikroekonomicznym. Prof. Gorynia podkreślił, że wyzwania pośrednie tylko w części zależą od tego, jak dobre są nauki ekonomiczne.

Prof. UW dr hab. Zofia Barbara Liberda ujęła zagadnienie od strony praktycznej, skupiając się na metodach mierzenia dobrobytu w społeczeństwie. Mówiła o tym, co mierzyć i jak mierzyć i na podstawie tego jak wykonywać analizy, a w dalszej kolejności jak to będzie służyło polityce gospodarczej czy społeczno-ekonomicznej.

Na początek prof. Liberda zaprezentowała obszary, które nie tylko ekonomista, ale każdy badacz z dziedziny nauk społecznych mógłby wymienić z zamkniętymi oczami, czyli nowe wyzwania, takie jak badanie kapitału intelektualnego czy badanie innowacyjności czy skutków zmian klimatu, badanie świadomości społecznej czy badanie podejścia do konsumpcji. Prof. Liberda podkreśliła, że ponieważ zjawiska społeczno-ekonomiczne i nie tylko społeczno-ekonomiczne, ale nawet psychologiczne są obecnie silnie ze sobą powiązane, nie ma teraz czysto ekonomicznych tematów.

Następnie prof. Liberda odniosła się do tematów, o których traktuje raport Komisji Stiglitz’a opublikowany w 2009 roku. Traktuje on między innymi o metodach oceny poziomu życia czy poziomu dobrobytu. Prof. Liberda opowiedziała o zacytowanym w tej komisji (pięciu noblistów spośród około

40 członków) i różnorodnych dziedzinach nauk ekonomicznych i bliskich ekonomii, z których członkowie komisji się wywodzą, a następnie przedstawiła wnioski komisji: „(...) wyjść poza rachunek produktu krajowego nie tyle w statystyce, ile w ogóle w badaniach ekonomicznych, po to, aby pokazać inne obszary życia, które być może umykają”. Według prof. Liberdy: „(...) ekonomia służy przede wszystkim do tego, aby zdecydować, jak zużywać rzadkie zasoby, aby poziom dobrobytu nas wszystkich był wyższy. Przede wszystkim musimy wiedzieć, co to jest ten dobrobyt, jak szeroko go obejmować – na pewno nie za pomocą tylko wielkości dochodu materialnego. Wszystkie inne wymiary, takie jak związane z kapitałem ludzkim zdrowie, edukacja, bezpieczeństwo, relacje społeczne, kapitał społeczny dopiero składają się na dobrobyt. W PKB nie uwzględnia się zużycia nieodnawialnych zasobów, zanieczyszczenia środowiska, usług w gospodarstwie domowym i wielu jakościowych aspektów życia.” Prof. Liberda podała przykład badania przeprowadzonego przez Branko Milanovica: „Dla badania nierówności społecznych i nierówności



ekonomicznych nie wystarczy miara dotycząca tylko wielkości dochodów nawet jak je w skali mikroekonomicznej dobrze zmierzemy. Jeśli chcemy zmierzyć dynamikę dochodów albo zmiany ich struktury, to badanie musi być wykonywane z uwzględnieniem migracji ludności. Zmianę dochodu możemy, oczywiście, uzyskać np. przechodząc do wyższej grupy zawodowej, poprzez większą wydajność, większe zaangażowanie w pracę, pracę na dwóch etatach lub prowadząc bardziej innowacyjną działalność, ale również możemy na przykład nie zmieniać naszego stosunku do pracy, tylko migrować do innego kraju, który ma dwa razy wyższy dochód. Nasz dochód może automatycznie podwojnie wzrosnąć. To jest wniosek z badania, które wykonał Branko Milanovic. Porównał on dochody w skali mikro w ponad 120 krajach, przy czym nie porównywał średnich krajowych z poszczególnych krajów,

a uszeregował próbę wg poziomu dochodów, bez względu na kraj pochodzenia. To badanie wykazało, że jeżeli chcielibyśmy zwiększyć dochód dwa razy, to w danym kraju musielibyśmy się przenieść o 4 decyle w górę, a to samo osiągniemy, migrując do kraju, który ma dwa razy wyższy dochód." Według prof. Liberdy pokazuje to, że badania muszą być coraz bardziej wielowariantowe, interdyscyplinarne, wymagane jest coraz więcej danych.

Kontynuując wątek wyjścia poza PKB, prof. Liberda przyznała, że takie podejście wymaga wykonania wielu dodatkowych badań, które wymagają innego rodzaju danych niż PKB.

„Do tego celu tworzy się dodatkowe rachunki, nazywane w statystyce i ekonomii rachunkami równoległymi. Są to rachunki, które dotyczą na przykład zasobów kapitału ludzkiego czy kapitału fizycznego, czyli zasobów naturalnych, jak i tak zwanego majątku ubezpieczeniowego, czyli przyszłości systemów ubezpieczeń społecznych." Prof. Liberda zwróciła szczególną uwagę na rachunki generacyjne, czyli „rachunki w skali międzypokoleniowej, dotyczące majątku poszczególnych pokoleń w sensie całonocnych obciążeń i całonocnych korzyści wynikających z przynależności do społeczeństwa." W skład tych rachunków wchodzi wszystkie podatki, składki itp., jakie płacimy od dziecka do końca życia, a z drugiej strony to, co otrzymujemy w postaci np. edukacji, usług zdrowotnych i, oczywiście, świadczeń społecznych. Zmierzenie tych rachunków dla wszystkich roczników w społeczeństwie, pozwala pokazać, czy obecne pokolenia żyją na koszt przyszłych pokoleń czy nie.

Jako trzeci głos zabrali prof. KUL dr hab. Tomasz Gruszecki. Prof. podkreślił, że kryzys wstrząsnął ekonomią anglosaską, jednak nie dotarło to jeszcze w pełni do Polski. Według prof. Gruszeckiego, „(...) w Polsce nie zdajemy sobie sprawy, co się stało w Stanach Zjednoczonych, jak to się odbiło na społeczeństwie, na ludziach, jak duże były straty i jakie mogą być ich konsekwencje." Prof. Gruszecki omówił zagadnienie narastającego na świecie długu publicznego, który między innymi w Stanach Zjednoczonych może – według oficjalnych prognoz – przybrać rozmiary dotąd na świecie niespotykane.

Prof. Gruszecki wymienił w swojej wypowiedzi trzy punkty, w jego ocenie istotne dla rozważań o kryzysie: „(...) po pierwsze, ekonomiści zdali sobie sprawę, że od pewnego czasu następowało pęknięcie ekonomii i finansów. Kryzys uświadomił, jakie są skutki obracania się w szklanej kuli kategorii finansowych, które to okazały się zupełnie sprzeczne nie tylko z tradycyjną ekonomią, ale wręcz ze zdrowym rozsądkiem. Kierowano się nie wiedzą o ekonomii, o gospodarowaniu, a coraz bardziej skomplikowa-

nymi instrumentami finansowymi. (...) To wiąże się z drugim punktem, który jest konsekwencją oddzielenia finansów od ekonomii: finansiści stali się klasą samą w sobie. Ekonomia anglosaska doszła do tego, co nazywamy teraz w literaturze „finansieryzacją", to znaczy przerostem sektora finansowego. To jest groźna sytuacja, gdy stan gospodarki zależy od koniunktury w sektorze finansowym. (...) I trzeci nurt to dyskusja związana z pieniądzem papierowym (...)" Prof. wyrażał obawę, że wielki niespłacony dług w skali światowej będzie musiał zostać ostatecznie poddany anihilacji.

W dyskusji udział wzięli także prof. dr hab. Grzegorz Gorzelak. Zauważył on, że „(...) kryzys nie jest zjawiskiem ekonomicznym. Jest zjawiskiem daleko głębszym, dlatego że jest to bardziej zjawisko społeczne, polityczne." Prof. Gorzelak powiedział, że dług, o którym mówił prof. Gruszecki, wziął się z nadmiernej presji konsumpcyjnej i z „dobroci" polityków, którzy społeczeństwu dają więcej niż one są w stanie wypracować. Według prof. Gorzelaka, ekonomiści czy ekonomia prawdopodobnie nic w tym kryzysie nie mogą pomóc: „Nie wierzę w to, że nawoływania do zmiany paradygmatu gospodarki globalnej, do racjonalizacji zachowań konsumentów ktokolwiek weźmie poważnie. Prawdopodobnie będziemy świadkami bardzo głębokich perturbacji, które dostosują poziom spożycia do możliwości gospodarek."

Następnie dr Zygmunt Królak odniósł się do waluty amerykańskiej. Przypomniał, jak początkowo uznano, że *Dolar is as good as gold* (*Dolar jest równie dobry co złoto* – oparcie dolara na złocie), następnie ogłoszono, że *Dolar is as good as dolar* (*Dolar jest tak dobry, jak dolar* – czyli dolar jest dobry sam w sobie, nie potrzebuje oparcia w kruszcu), a kolejnym hasłem cytowanym przez prof. Królaka jest *Dolar is our money and your problem* (*Dolar to nasza waluta i wasz problem*). W ten sposób prof. Królak pokazał, że problem waluty amerykańskiej jest zmartwieniem wielu krajów na świecie, jako zarzewie kryzysu, niekoniecznie jednak jest kłopotliwy dla samych Stanów Zjednoczonych. Według prof. Królaka: „(...) Chiny, największy wierzyciel Stanów Zjednoczonych, będą im pomagać, w zamian za pomoc, jaką Stany Zjednoczone oferują w zakresie technologii. Stanom Zjednoczonym nikt nie odejmie innowacyjności, technologii. Zatem to my mamy problem z dolarem – nie Stany Zjednoczone."

Opracowała  
**Monika Wolska**

Opracowanie obejmuje skrócone wersje wypowiedzi jedynie niektórych uczestników debaty. Pełny zapis debaty będzie dostępny na stronie internetowej [www.pte.pl](http://www.pte.pl).